

WIKTORIA WILCZAK*

ORCID 0000-0001-9146-5038

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

**ODYSEUSZ – BOHATER O WIELU TWARZACH
(NA PODSTAWIE ODYSEI HOMERA I POWROTU
ODYSA STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO)**

Odyseusz Homera: postać dobra czy zła?

Od wieków postać Odyseusza inspirowała autorów z różnych krajów i była interpretowana na wiele sposobów. Samo pojęcie „odyseja” wrosło głęboko w kulturę nie tylko Europy, ale całego świata. Nic więc dziwnego, że jeden z największych polskich pisarzy również postanowił wziąć na warsztat historię znamienitego herosa. Artykuł ukazuje złożoność postaci Odyseusza, a także ewolucję, jaką przeszła ona na przestrzeni wieków; pokazuje, jak dużą rolę odgrywa psychologia bohatera, a także motyw klątwy i żądzy krwi, które są dla Wyspiańskiego podstawą jego kreacji. Ważne jest, aby na początku zrozumieć, jaką postacią był Odyseusz dla Homera, co go cechowało, z czym wiązały się jego czyny i jak postrzegał własne dokonania oraz otaczający go świat – w końcu, jak widzieli go inni. Dopiero wtedy będzie można zrozumieć bohatera *Powrotu Odysa* – tak odmiennego od pierwowzoru, ale zarazem podobnego. Różnica

* Mgr WIKTORIA WILCZAK – absolwentka filologii klasycznej i filologii polskiej UKSW, studentka archeologii UKSW, doktorantka w Szkole Doktorskiej UKSW, przygotowuje rozprawę dotyczącą ceremoniału pogrzebowego starożytnych Greków i Rzymian. Zainteresowania naukowe: literatura grecka okresu archaicznego i klasycznego, archeologia funeralna, historia i kultura starożytna.

tkwi właściwie w punkcie widzenia autora. Wyspiański ucłowiecza swojego bohatera, pokazuje mu, czym są konsekwencje ludzkich działań, aż w końcu dochodzi do ostatniego aktu utworu, w którym Odys przestaje być herosem, konkretną postacią, a staje się człowiekiem archetypowym, swoistym *everymanem*.

Pierwszą kwestią, jaka nasuwa się podczas lektury dramatu, jest kreacja głównego bohatera. Różni się ona od postaci znanej z eposu homeryckiego, która w *Odysei* jest na wskroś pozytywna. Odyseusz Homera przedstawiony jest jako prawy król, doświadczony przez los i zmęczony tułaczką. Po powrocie na Itakę rozprawia się on z zalotnikami Penelopy – nie jest to jednak odbierane negatywnie. Przede wszystkim Odys broni w ten sposób rodzinnego domu oraz jego mieszkańców. W tekście epopei narrator wielokrotnie podkreśla, że bohater „wiele wytrzymał” – już samo to określenie ujawnia stosunek autora do Odyseusza. Kara, którą król Itaki wymierza intruzom, jest sprawiedliwa, ponieważ do tej sprawiedliwości wszystko dąży. Protagonista przedstawiony jest jako osoba niezwykle silna, potrafiąca przetrwać nieskończenie wiele trudności – wytrzymała, ale także cierpliwa i pokorna. To osoba zaradna, potrafiąca poradzić sobie w trudnych sytuacjach, uparta, posiadająca inteligencję i instynkt dowódcy, pozwalające mu wyjść obronną ręką z najgorszych opresji. Jego czyny nie są jednoznacznie dobre ani złe. Zawsze bowiem, kiedy okoliczności na to pozwalały, Odys działał w sposób prawy, odznaczając się odwagą i męstwem – będąc tym samym przykładem i wzorem dla innych. Natomiast jeśli nie było to możliwe, stosował unik lub uciekał się do podstępów. Nawet jeśli rozwiązanie, które wybierał Odyseusz, nie było do końca godne herosa, zarówno w oczach poety, jak i czytelnika nie było i nie jest ono odbierane negatywnie. Król Itaki potrafi skraść serce każdemu – nawet jeśli w jego postępowaniu można dostrzec elementy nieprawdy. Zaznaczyć należy, że w świecie homeryckim zarówno prawda, jak i kłamstwo były postrzegane na równi – jeśli tylko prowadziły do sprawiedliwości. Zło nie było wartościowane negatywnie, o ile było narzędziem w dążeniu do zwycięstwa. Jeśli więc bohater pragnął uratować siebie, rodzinę, kraj (a to ma miejsce na Itace), honor i przyjaciół – miał prawo posunąć się do

czynów, które określić można jako niegodziwe. Dotyczy to również wartościowania prawdy. Odys niejednokrotnie używa kłamstwa jako środka do osiągnięcia celu. Przykładem może być scena rozmowy głównego bohatera z pasterzem, a właściwie nierozpoznaną przez niego Ateną. Okłamuje on boginię i opowiada zmyśloną historię na swój temat – ta jednak przyjmuje ją z uśmiechem, a nawet przyznaje, że go rozumie. Homer traktował kwestię moralności czynów bardzo elastycznie – czego *Odyseja* jest dowodem¹.

Trochę inaczej sprawa zaczyna się przedstawiać w późniejszych czasach. Odyseusz przestaje być bowiem postacią jednoznacznie i niezaprzeczalnie pozytywną. Dla przykładu, w *Trojankach* Astyanaks, syn Hektora zostaje zabity z woli i rozkazu Odysa. Podobnie rzecz się ma w *Filoktecie* Sofoklesa, gdzie heros podstępem próbuje sterować Neoptolemosem i użyć go jako narzędzia w swoim pełnym kłamstw planie. Nie jest to już podstęp pozytywny – na pierwszy rzut oka dostrzec w tym można pobudki niegodziwe, niegodne bohatera homeryckiego. Przyczyn zmiany podejścia do zagadnienia dobra i zła można się dopatrywać w rozwoju religii – w epoce klasycznej prawda stała się bowiem wartością nadrzędną, niezaprzeczalną, wręcz boską. Odzwierciedlenie tego można znaleźć na przykład w *Trachinkach*, gdzie powiedziane jest, że człowiek wolny nie może nazywać się kłamcą, a życie nieprawe jest przeznaczone dla niewolników². Idąc tym tropem, można stwierdzić, że w tym czasie zaczęto przeciwstawiać sobie postawy Odysa i Achillesa – stały się one podstawą do wartościowania ich zachowań i charakterów. Od tego momentu bohater *Odysei* nie był już postrzegany tak samo – zaczęto zauważać wyidealizowane podejście Homera i bardziej krytycznie analizować uczynki herosa. Ze względu na to, że prawda zaczęła być wartością nadrzędną, dążenie do sprawiedliwości przy pomocy podstępu i kłamstw przestało być traktowane jako usprawiedliwione narzędzie do osiągnięcia celu.

¹ Por. S. Srebrny, *Stanisława Wyspiańskiego „Powrót Odysa”*, „Pamiętnik Literacki” 1958, nr 49, s. 7.

² Zob. Sofokles, *Trachinki*, tłum. K. Morawski, Kraków 1916, w. 453–454.

Odyseusz stał się więc poniekąd postacią negatywną. To przekonanie zaczęło się wzmacniać w czasach rzymskich. Rzymianie wierzyli w swoje trojańskie pochodzenie. Uznawali oni czyny herosa za niegodne bohatera, złe i brutalne. Jego podstęp nie był dla nich błyskotliwy; w żadnym wypadku nie postrzegali go jako przejawu inteligencji, raczej taktycznej brutalności – był on przez nich postrzegany jako czyn nieetyczny. Takie rozumienie postępowania Odysa poprzez romanse trojańskie przeszło do średniowiecza i trwało dalej³.

Powracając na chwilę do tematu zakłóconego rytmu fabuły *Powrotu Odysa*, należy zauważyć, że w tym momencie wspomnieć powinno się przyczyny tych zakłóceń. Są to przede wszystkim zupełnie niedające się wytłumaczyć, nieoczekiwane morderstwa. Krwawe czyny są oczywiście obecne również w *Odysei*, jednak u Homera zawsze są czymś uzasadnione. Tymczasem w dramacie Wyspiańskiego zabójstwa pojawiają się nagle i nie są możliwe do racjonalnego wytłumaczenia. Dla przykładu podać można zupełnie niespodziewane pozbawienie życia Pastucha na początku utworu – choć był on Odysowi przyjazny i niczym nie zasłużył na śmierć, krwawa żądza owdągnęła herosa, który w jednej chwili zakończył żywot mężczyzny przy użyciu kija. Co ciekawe, ów Pastuch u Homera nazywany jest „boskim pasterzem świń” i „wiernym przyjacielem”, który udzielił Odysowi gościny. Wyspiański natomiast do sceny ugoszczenia Odyseusza wprowadza element dwuznaczności – niepokoju i drwiny. Podobnie ukazany został przez dramatopisarza syn herosa, który swoim krwawym czynem zakłóca pierwotnie spokojny tok zdarzeń. W tym momencie Telemak odkrywa w sobie ojcowską, morderczą krew⁴.

Od tego motywu bardzo blisko jest do rozważań na temat klątwy, zdradliwego losu i przeznaczenia – których nie da się przewyciężyć, a które towarzyszą bohaterom przez cały dramat. Motyw ten wpleciony jest w zdarzenia zaczerpnięte z Homerowego eposu, jednakże nie łączy się z jego fabułą, a jedynie na nią nakłada. Znajduje to swoje

³ Zob. S. Srebrny, *Stanisława Wyspiańskiego „Powrót Odysa”*, s. 8–9.

⁴ Zob. tamże, s. 10–11.

korzenie zapewne w mrocznych mitach i legendach ery homeryckiej. Natomiast analogii do złego losu szukać można w opowieści o Edypie – warto jednak zaznaczyć, że są to raczej luźne nawiązania. U Wyspiańskiego klątwa Odysa wiąże się z jego potrzebą mordu i przelewania krwi. Z tego właśnie powodu opuścił on rodzinną wyspę, chcąc uchronić siebie i bliskich przed konsekwencjami własnych czynów. Jednym z głównych powodów była niezwykle silna chęć zabicia ojca. Tak więc rozpoczął on swoją wieloletnią tułaczkę, podczas której cały czas do głosu dochodziło mordercze pragnienie. W końcu to on za sprawą swego podstępного planu stał się przyczyną zagłady Troi. Gdy jednak wraca do domu, stara się niejako stłumić żądzę – mimo że, jak wiadomo, zabija. Szala przechyla się na stronę okrutnego losu, gdy zapada decyzja dokonania zemsty na zalotnikach. Sam motyw zemsty jest tu podobny jak w *Odysei*, jednakże w eposie wymordowanie zalotników jest związane bezpośrednio z dążeniem do sprawiedliwości – w dramacie natomiast jest to moralnie wątpliwy, kolejny już krwawy czyn bohatera. Odys Wyspiańskiego, w przeciwieństwie do herosa z utworu Homera, nie wraca do Itaki w celu obrony domu – sprowadza go tam jedynie tęsknota, a do działania napędza żądza krwi. W dodatku na wyspę dostaje się na statku korsarzy (nie jak w pierwowzorze przewoźników – Feaków), którym daje przyzwolenie na zniszczenie swojej ojczyzny⁵. Obrazuje to rozmowa Odysusza z synem:

ODYS
 Obaczysz!
 TELEMAK
 Co?
 ODYS
 Domu ofiarę!
 Spalę dwór – legowisko ojców moich stare,
 Kędym wzrósł...

⁵ Zob. J. Nowakowski, wstęp do: S. Wyspiański, *Achilleis. Powrót Odysa*, Wrocław 1984, s. 47–49.

TELEMAK

Bronić będę dworu przeciw tobie

I raczej –

ODYS

Zabić – Ot, to czyn mnie znaczon,

Na to byłem urodzon i na to przeznaczon,

I przed tym uciekłem – i wracam dlatego⁶.

Zagrożeniem dla Itaki okazuje się nie tylko sam jej władca, ale również król tafijski Menes, któremu to Odys dał przyzwolenie na rozboje i grabieże. Sam heros właściwie cudem powstrzymuje się od zabicia ojca – co kończy drugi akt dramatu i jednocześnie, wspomniany wcześniej, układ wydarzeń splecionych między *Powrotem Odysa* a *Odyseją*. Początek dramatu usytuować można w połowie eposu, koniec aktu drugiego jest natomiast urwany i rozpoczyna, w sposób niespodziewany i gwałtowny, kolejną ucieczkę bohatera. Ten zryw jest jednak spójny z rytmem dramatycznym, który w swoim utworze wprowadził Wyspiański – wiąże się on z nagłymi zwrotami akcji, dynamizmem, nieprzewidywalnością, a także wszechobecnym rozlewem krwi. Na pierwszy plan wysuwa się tu bowiem ogromna nienawiść, zło w czystej postaci oraz czyn nieprawy i niegodny – a mianowicie ojcobójstwo. Środkowy akt dramatu otwiera więc nowy etap tułaczki – a raczej ucieczki – bohatera⁷.

Odys Wyspiańskiego

Z dramatów Wyspiańskiego wyczytać można, że postrzeżenie dobra i zła było dla niego niezwykle klarowne. Niegodziwe uczynki, podstęp czy kłamstwo nie mogły być tłumaczone chęcią osiągnięcia wyższego celu. Każdy czyn bohatera jest przez dramatopisarza poddawany osądowi moralnemu. Żadna sprawa, nawet ta najwyższej wagi, nie stanowi usprawiedliwienia dla nieprawego postępowania. Jest to postawa zupełnie odmienna od postrzeżania prawdy przez

⁶ S. Wyspiański, *Achilleis. Powrót Odysa*, Wrocław 1984, akt I, w. 275–280.

⁷ Zob. J. Nowakowski, wstęp, s. 51.

Homera. Dla polskiego pisarza różnica między dobrem a złem jest bardzo istotna – obiektywna i niezaprzeczalna.

Tym samym wiadome jest, jaki stosunek może mieć Wyspiański do postaci Odysa – daleko mu do Homerowego sławienia postawy herosa. W tym wypadku do głosu dojść musi jeszcze jeden aspekt twórczości Wyspiańskiego – istnieją dla niego bowiem dwie niezmiennie i równoważne prawdy, które zawsze są ze sobą sprzeczne. Chodzi tu o tragiczne i moralne ujęcie świata⁸: „Człowiek mieści w sobie to tragiczne przeciwieństwo, instynkty grzechu i etykę, która go potępia, on jednością tych przeciwieństw. Bóg jest źródłem tych sprzeczności, z niego bowiem bierze początek i klątwa – instynkt, i kara – etyka, sprawiedliwość. Transpozycja metafizyczna jest taka: Bóg karze za to, co stworzył!”⁹. Według dramatopisarza te dwa aspekty połączyć w sobie może jedynie Bóg. Ma to również swoje odzwierciedlenie w *Powrocie Odysa*:

Ojcie – ja w grzechu poczęt – ja w grzechu rodzony,
 Na świat szedłem z przekleństwem. Bodajś mnie był ubił,
 Małe chłopię. – Ja w myśl tutaj mam żmij gniazdo.
 Tu w myśl – patrzaj; tutaj – to dar boży.
 To oni, ojcie – przekleństwo mi każą
 Pełnić – to oni mię tą siłą darzą –
 Że ja przez podłość idę – z jasną twarzą.
 Ta moc od Boga jest. -.-.¹⁰

Podobne nawiązanie do tej teorii znajduje się także we wcześniejszej partii utworu – w momencie niezwykle istotnym, w scenie, która stanowi dużą wartość porównawczą między dramatem a *Odyseją*¹¹. Chodzi tu o rozprawienie się z zalotnikami, Odyseusz dostrzega wtedy swój czyn – krwawą zbrodnię:

⁸ Zob. S. Srebrny, *Stanisława Wyspiańskiego „Powrót Odysa”*, s. 12–13.

⁹ Zob. S. Kołaczkowski, *Stanisław Wyspiański. Rzecz o tragediach i tragizmie*, Poznań 1922, s. 141.

¹⁰ S. Wyspiański, *Achilleis. Powrót Odysa*, akt III, w. 209–216.

¹¹ Zob. S. Srebrny, *Stanisława Wyspiańskiego „Powrót Odysa”*, s. 13.

Czyli widok twój, synu? – Czyli krwi woń świeżej?
I tęsknota ku rzezi? – W której Bóg pomoże;
pomagał mi w tym zawsze Bóg. – Znam dzieła boże!
Widziałem okrąg ten – jak ludzie żyją,
i wiem, że krzywdą można żyć; – jak tuczą się i tyją
w błogosławieństwie Boga – co przeklina
tym, że pomoże w złem!¹².

Tekst ten można interpretować w kontekście religijnym. Bohater ma dwa wyjścia: żyć dalej, ale pozostać splamiony grzechem; lub umrzeć, lecz oczyścić swoją duszę z nieczystości. Wyspiański bez wątpienia potępia krwawy czyn – nie ma u niego innej możliwości, czystość moralna jest najważniejsza. Ciężar dokonanych zbrodni nie może być niczym pomniejszony – nawet jeśli Odyseusz tłumaczy swoją żądź krwi bożą pomocą, nie jest to wytłumaczenie wystarczające. Nie chodzi tu o nawoływanie do powstrzymania się od czynów – one sprawiają, że człowiek podąży naprzód, że przyjmuje postawę aktywną. Czyny nie mogą mieć jednak negatywnie odbieranych konotacji. Najważniejsza jest tu równowaga, której Odys – zapętlony pomiędzy czynem i sumieniem – nie był w stanie zachować¹³.

Nieszczęśliwy koniec

Odyseja ma jednoznacznie szczęśliwe zakończenie. Główny bohater po latach tułaczki wraca do rodzinnego domu, gdzie musi jeszcze o niego zawalczyć. Stawia jednak czoła trudnościom i ostatecznie zwycięża – wymierza karę zalotnikom, odzyskuje władzę nad Itaką i osiąga spokój.

Zupełnie inaczej powrót Odyseusza przedstawia Wyspiański – w jego dramacie bohater po skończonej tułaczce wraca do domu i napotyka kolejne, jeszcze większe problemy. Zostaje postawiony przed dylematami bez wyjścia, a jego moralność wystawiona jest na poważną próbę. Dylematy Odysa można nazwać rozprawą z życiem, bo tym właśnie jest ten dramat – sądem, postawieniem na szali

¹² S. Wyspiański, *Achilleis. Powrót Odysa*, akt I, w. 336–342.

¹³ Zob. S. Srebrny, *Stanisława Wyspiańskiego „Powrót Odysa”*, s. 14.

życia ludzkiego, a jednocześnie rozbudzeniem duszy, zwróceniem się ku niej. Główny bohater walczy przede wszystkim z samym sobą, z własną moralnością i nieuniknionym losem. Wartościuje własne czyny, a rozpamiętywanie tego, czego dokonał, prowadzi go do krwawego obłądu.

Bohater *Powrotu Odysa* wydaje się bardziej przyziemny, prawdziwy. Powraca do Itaki po wieloletniej tułaczce, wyraźnie doświadczony przez życie. Podobnie do Homerowego pierwowzoru pojawia się jako żebrak/nędzarz – jednak w przeciwieństwie do eposu, gdzie jego wygląd jest jedynie przebraniem, w dramacie ukazana jest jego prawdziwa postać: to człowiek po przejściach, utrapiony, zdewastowany przez problemy, poniekąd pozbawiony nadziei. Heros z epepei mimo swojego tułactwa i niezliczonych trudności nadal jawi się jako silny, urodziwy i potężny mężczyzna. Wyspiański – jak się wydaje – chciał pokazać bardziej ludzką naturę Odysa, dlatego dostosował wygląd bohatera do jego stanu wewnętrznego. Wygląda on jak wrak człowieka i tak też się czuje. Uwięzienie w krwawej pętli pozbawia go wiary w dobro, prawość i sprawiedliwość, szpecąc jego wnętrze¹⁴.

Innym aspektem są niepowodzenia głównego bohatera. U Homera mają one jedną nadrzędną przyczynę – jest nią zemsta Posejdona za okaleczenie jego syna Polifema. Wrogiem Odysa jest więc sam bóg, ale ich konflikt ma podłoże czysto prywatne. W *Powrocie Odysa* bohater mówi natomiast:

Straszliwą, mściwą ręką Boga
 Ściany – ha - - rozumiesz? Bóg jest moim wrogiem.
 I dlatego się kijem – na mnie – ty - - przed progami.
 Przeklętym jest!¹⁵.

Tak więc powrót do domu nie jest podyktowany chęcią jego ochrony. Znany z *Odysei* heroizm związany z walką o rodzinę znika. Wcześniej bowiem Odys nie musiał się o nic martwić, nie trapiły go żadne troski. Był człowiekiem czynu; dążył do zwycięstwa, nie

¹⁴ Zob. tamże, s. 15–16.

¹⁵ S. Wyspiański, *Achilleis. Powrót Odysa*, akt I, w. 54–57.

przebijając w środkach; nie miały dla niego znaczenia występki, których dokonał. Moralność przestała mieć dla niego znaczenie. Żył chwilą, nie baczył na przyszłość i nie liczył się z tym, że ściąga potępienie na swoją duszę. Osiągnięcie celu było dla niego najistotniejsze, dlatego pozwalał sobie na okrucieństwo, przemoc, podstęp i kłamstwa. Dlatego też ponowne pojawienie się na Itace jest dla bohatera dramatu tak ciężkie. Wraca do niego świadomość wagi popełnionych zbrodni. Boi się powrotu do domu – boi się, że zostanie osądzony¹⁶. Odyseusz ma świadomość, że dopuszczając się niegodziwych czynów, zaprzedał duszę. Całe jego życie znaczone jest krwią – nie może poradzić sobie z faktem, że jedyne, do czego jest zdolny, to przemoc. Przyznaje, że świadomie uciekł z rodzinnego domu. Wy tłumaczeniem wcale nie jest dla niego wojna i oblężenie Troi – lecz strach przed samym sobą. Pragnie powrotu, jednak wiąże się on ze stawieniem czoła tragicznej rzeczywistości. Dlatego też bohater popada w rozpacz. Nie jest w stanie wybaczyć sobie tego, czego dokonał, nie widzi moralnego wytłumaczenia dla morderstw z przeszłości. Zatracił duszę na swoje własne życzenie. A przypomina mu o tym dopiero ojczyzna. Trudno mu jest pogodzić się z utratą duszy i to prowadzi go do zguby¹⁷.

Przez cały dramat – tkwiąc w pętli krwawego szału – Odys stara się zrozumieć, co tak naprawdę się z nim stało. Nie pogodził się z przeszłością i zatracił w terażniejszości. Jak w błędnym kole wpadał w oblęż, wprowadzając w życie zbrodniczy czyn – zabijał i plamił rękę krwią, po czym następowała moralna refleksja, jakby ponownie do głosu dochodziło jego sumienie. Te chwile opamiętania sprawiały, że zapadał w jeszcze czarniejszą otchłań. Dlatego w obliczu śmierci nie pozostaje mu nic innego jak błagać o powrót duszy. Miał on świadomość, że przegrał walkę o zbawienie; wiedział, że nie zdoła już odkupić swoich grzechów. Mimo to walczył, a była to walka z samym sobą o siebie – walka z góry przegrana¹⁸.

¹⁶ Zob. S. Srebrny, *Stanisława Wyspiańskiego „Powrót Odysa”*, s. 15–16.

¹⁷ Zob. tamże, s. 17–18.

¹⁸ Zob. tamże, s. 18–19.

Kolejną różnicą między *Powrotem Odysa* a *Odyseją* jest sam moment dotarcia na Itakę, a raczej sposób, w jaki główny bohater dostaje się na wyspę. W Homerowym pierwowzorze Odyseusz do domu wraca z pomocą Feaków, na ich okręcie. Potraktowali go oni jak przyjaciela, ugościli, a także bogato obdarowali. Sami Feakowie są ludem pochodzącym ze Scherii – krainy, która na podstawie opisów i licznych starożytnych przekazów wydaje się wyspą. W dodatku przemawia za tym fakt, że jej mieszkańcy to lud żeglarski, silnie związany z morzem (nawet ich imiona są bezpośrednio lub pośrednio związane z wodą). Nie znają oni wojen, żyją spokojnie, szczęśliwie, nie mają wielu trosk. Posiadają statki napędzane nie wiatrem, a ludzką myślą – zdawałoby się, że ich żaglowce mają własną świadomość, dlatego też wiedzą, dokąd mają zabrać żeglarzy; w dodatku są niezwykle szybkie i bezpieczne, płyną we mgle, niewidoczne dla innych; nie zagraża im ani niepogoda, ani inne naturalne przeszkody, ani piraci. Jeśli Feakowie decydują się kogoś przewieźć, osoba ta od razu po wejściu na pokład zasypia i nie budzi się przed dopłynięciem do celu. Są oni „przewoźnikami” – i tak określają sami siebie¹⁹.

Wyspiański poszedł zupełnie inną drogą i dostosował sposób powrotu Odyseusza do charakteru głównego bohatera, który dostaje się na Itakę na statku Tafijczyków. Jak by to przecież wyglądało, gdyby żebrak odziany w lachmany stał na pokładzie feackiego żaglowca? O Tafijczykach można przeczytać również w *Odysei*: są oni korsarzami trudniącymi się handlem ludźmi, dokonują rozbojów i porwań, choć oczywiście – jak to u Homera – nie są postaciami negatywnymi. Polski dramatopisarz dostrzegł potencjał w obydwu ludach i stworzył niejako ich hybrydę. Odysa do domu przywieźli korsarze pochodzący z małych wysp nieopodal Leukady, która z kolei znajduje się u bram do świata zmarłych. Tu wyjaśnienie, skąd wziął się u Wyspiańskiego taki motyw: otóż Feakowie nazywani są „przewoźnikami wszystkich” i według niektórych teorii mogli być uważani również za przewoźników zmarłych, a właściwie ich dusz. Są to jedynie domysły, ponieważ nie jest to stwierdzone bezpośrednio w *Odysei* – ale to właśnie przez

¹⁹ Zob. tamże, s. 19.

„Białą skałę” obok wyspy Leukady Hermes prowadził u Homera dusze zabitych przez herosa zalotników²⁰.

Zabieg ten nie dziwi u Wyspiańskiego. Jest to charakterystyczne dla niego zatarcie konturów, wymieszanie symboli i motywów, nadanie im nowych znaczeń. Nie ma u niego konkretów, wszystko wciąż płynie, nie ma wyraźnych granic i krawędzi. To, co w innych dziełach mogłoby wydawać się jednoznaczne, tutaj staje się niewyraźne, pełne niedopowiedzeń – w tej wieloznaczności zmuszeni jesteśmy doszukiwać się głębi. Dlatego też Odys Wyspiańskiego w żadnym wypadku nie jest postacią tak prostą jak u Homera. Tutaj jego kreacja jest wieloaspektowa i niejednorodna – jest on bohaterem tragicznym, uwikłanym w nierówną walkę. Zdaje się nieokreślony, sprzeczny, niemożliwy do rozpoznania i zrozumienia. Dlatego tak ważne jest odczytanie symboliki dramatu odkrywającej nowe ścieżki interpretacyjne – istotne tropy pozostają bowiem ukryte i niewidoczne na pierwszy rzut oka.

Odyseusz przede wszystkim chciał uciec od własnego losu. Sam przyznaje się do tego słowami: „[...] chociaż precz za morza daleko uciekłem”²¹. Analiza tekstu również nie pozostawia co do tego wątpliwości. Jednak realizacja tego zamiaru nie była łatwa. Piętą achillesową bohatera okazała się tęsknota za ukochaną ojczyzną. Mimo, że nie chciał wracać do Itaki, sentyment przywiódł go z powrotem w rodzinne strony i tym samym okrutny los ponownie go dopadł. Usilne starania nie miały tu niestety żadnego znaczenia. Poniekąd jest to analogia do Homeryckiej fabuły. Odys miał wrócić do domu i tak się stało, ponieważ wymagała tego konstrukcja akcji i ciąg wydarzeń. Na działanie zwodniczej klątwy nie musiał długo czekać. W momencie, w którym dotarł na wyspę, odezwała się w nim żądza krwi, której skutkiem było zabicie Pastucha. Ciekawa wydaje się scena, która ma miejsce zaraz po zabójstwie. Odyseusz dochodzi do siebie i zaczyna mieć wyrzuty sumienia. Żeby zrekompensować Pastuchowi wyrządzoną krzywdę, mówi mu, kim naprawdę jest. Pokazuje tym

²⁰ Zob. tamże, s. 19–20.

²¹ S. Wyspiański, *Achilleis. Powrót Odysa*, akt I, w. 308.

samym, że odpowiedzialność za dokonane zbrodnie jest dla niego niezwykle istotna. Jednocześnie ma to być wyrazem skruchy wobec ofiary.

Wnioski są jednoznaczne: Odyseusz na Itace kojarzony jest właściwie tylko z krwawymi czynami, jego popęd do mordu jest powszechnie znany. Ludzie nie odbierają go jako prawego bohatera, ale rządzącego twardą ręką, okrutnego tyrana. Jest to ciekawy aspekt dramatu ze względu na jego całkowitą odmienność od pierwowzoru, gdzie heros zaczyna dopuszczać się występków i forteli dopiero podczas wojny trojańskiej, zaś przez Homera postrzegany jest tak:

Dzeusie, rodzicu, i wy szczęśliwi wieczni bogowie!
 Niech odtąd żaden już król dzierżący berło nie będzie
 Łagodny ni dobrotliwy, ni serca sprawiedliwego,
 Jeno niech serce ma twarde, srogi niech będzie, gwałtowny,
 Albowiem nikt już wśród ludzi, którym królował, zaprawdę
 Jak dobry ojciec – nie raczy pamiętać boskiego Odyseusza²².

Jak wynika z tego opisu, Odyseusz to przykład dobrotliwego władcy – sprawiedliwy i łagodny przez poddanych traktowany jest jak „dobry ojciec”. Przeciwnie jego wyobrażenie w *Powrocie Odyseusza* stworzył Wyspiański – jakby odnosił się do cech wymienianych jako antonimy prawego króla: gwałtowność, srogość, surowość, zatwardziałość. Nic dziwnego, że nawet sam Laertes nazywa syna tyranem²³.

Tym samym rzecz można, że władza Odyseusza w dramacie nie jest sprawiedliwa, a on sam na wojnę nie wyruszył wcale jako przykładowy władca. Pozwala to jednocześnie zrozumieć, dlaczego mieszkańcy Itaki tak łatwo go rozpoznali. Mimo że po powrocie z tułaczki wyglądał inaczej – nie jak król, a jak żebrak – jego wnętrze nie uległo zmianie. Czyny krwawe i okrutne od zawsze były jego znakiem rozpoznawczym – tak więc to, że w porywie morderczego szału zabił wszystkich zalotników, właściwie nikogo nie zdziwiło. Jedyne, co w tym czasie uległo dużej, choć w tym przypadku zupełnie niewidocznej

²² Homer, *Odyseja*, tłum. L. Siemieński, Kraków 1895, V, w. 7–12.

²³ S. Wyspiański, *Achilleis. Powrót Odyseusza*, akt II, w. 6–7.

dla otoczenia zmianie, to podejście bohatera do własnej moralności – o czym była mowa już wcześniej. Od momentu powrotu Odys zaczyna coraz wyraźniej dostrzegać postępującą i nieodwracalną degradację własnej duszy.

Wyspiański postanowił uczynić z Odysusza tyrana, którym heros okazał się jeszcze przed wyruszeniem pod Troję. Pozbawił on władzy swego ojca, ale nie było to jego najgorsze przewinienie – następnie wygnał go z jego własnego domu i mało brakowało, a zostałby ojcobójcą²⁴. Przypuszczać więc można, że właśnie ta kolej zdarzeń doprowadziła Odysa do podjęcia decyzji o ucieczce. Bohater wylewa żale wobec ojca, nawiązując do ciężącego na nim przekleństwa. Zdaje sobie sprawę, że od początku stawia czoło niezwykłemu przeciwnikowi. Dlatego też robi wyrzuty Laertesowi za to, że ten nie zabił go w dzieciństwie, gdy miał ku temu okazję, kiedy jeszcze nie zawładnął nim zbrodniczy czyn. Przyczyny swego tragicznego życia upatruje w woli bogów. Według Odysusza pętlę, w której przyszło mu żyć, zaciska siła wyższa, z którą człowiek nie jest w stanie walczyć. Właśnie z tego powodu, ze względu na bezsilność w kierowaniu własnymi działaniami i utrzymaniu popędu na wodzy postanowił odejść z rodzinnego domu. Przyznaje się ojcu do tego, że rozmyślał nad pozbawieniem go życia i że właśnie to była jedna z przyczyn jego ucieczki. Ma świadomość, że, gdyby został na Itace, dalej wyrządzałby krzywdy najbliższym i poddanym. Postanowił więc, że – skoro nie jest w stanie zwalczyć krwawej żądz – ucieknie i da jej upust daleko od domu. Troja okazała się idealnym miejscem. Tam okrutny i czyhający na niego los okazał się sprzymierzeńcem. Przebiegłość, kłamliwość, skłonność do przemocy, wywoływanie strachu i popłochu wśród innych nieraz ratowały mu życie. W rezultacie Odysusz nie zatracił swej Homerowej pomysłowości – na negatywne zmieniło się jedynie jej wartościowanie. Po tym wszystkim w bohaterze odezwało się sumienie – zrozumiał, że nie może dłużej uciekać przed odpowiedzialnością. Zaczyna rozumieć, że czyn niesie za sobą skutek, a w jego przypadku powinien on prowadzić do kary. Przystaje sobie radzić

²⁴ Zob. S. Srebrny, *Stanisława Wyspiańskiego „Powrót Odysa”*, s. 23.

z wagą popełnionych grzechów i nie widzi wyjścia. Każda zbrodnia wraca do niego rykoszetem, zaczyna nawiedzać go na jawie i w snach.

Wracając jednak do motywu ojcobójstwa, należy zauważyć, że na próżno szukać go w *Odysei*. Tam bohatera łączy z Laertesem silna, rodzinna więź. Ojciec żałuje, że z powodu wieku nie był w stanie pomóc synowi w rozprawieniu się z zalotnikami Penelopy, chętnie bowiem stanąłby u jego boku. Wyspiański podchodzi do tej kwestii zupełnie inaczej – odrzuca koncepcję miłości, zastępując ją kolejnym wątkiem tragicznym. Odyseusz o mało nie zabija ojca i z tego właśnie powodu postanawia odejść. Następnie powraca, jednak nie słyszy nic, co mogłoby wskazywać na przebaczenie – Laertes nazywa go bowiem „tyranem”. Do tego mimo że bohater pragnie wyjaśnienia spraw – jak to widać w przytoczonych powyżej fragmentach z II aktu – i tak ponownie zaczyna słuchać szepczącej mu do ucha klątwy i podnosi rękę na ojca. Ukazuje to kolejne okrucieństwo losu. Odys pragnie się ukorzyć, chce odkupienia win, tym samym dąży do przezwyciężenia klątwy – ta jednak na to nie pozwala i ciągle przeważa szalę na swoją stronę²⁵.

Odyseusz, chociaż początkowo pragnął jedynie zaspokoić potrzebę uciszenia tęsknoty za domem, już wkrótce po dotarciu na miejsce zmienił zdanie. Dochodzi w nim bowiem do głosu żądza krwi. Jego krótkie spojrzenie na pałac zmienia się po chwili w rzeź zalotników. Tym samym bohater napędza młyn zbrodni – w dodatku pragnienie krwi i mordy zaczyna nękać także Telemaka, który chce być jak ojciec, widząc w sobie jego odbicie. Nie bez powodu pomaga on Odysowi w obronie domu i własności. Król Itaki zaczyna dostrzegać, że syn idzie w jego ślady i pragnie uchronić go od przekleństwa. Wyjściem wydaje się w tej sytuacji wspólna ucieczka. Odys woli dla swego syna życie naznaczone trudami tułaczki i niebezpieczeństwami niż opętanie żądzą krwi i ciągłą myślą o morderstwach. Los sprawia jednak, że Odys zostaje i z pomocą Telemaka zabija zalotników. Po tym jednak ojciec pragnie, aby wspólnie opuścili Itakę na tafijskim okręcie. Niezwykle ważne jest dla niego ocalenie duszy i moralności

²⁵ Zob. tamże, s. 25–27.

syna – a wie, że w rodzinnym domu może się to okazać niemożliwe. I w tym momencie kończą się wszelkie racjonalne motywy postępowania bohatera: Odys daje Tafijczykom pozwolenie spalenia całego miasta, po tym jak sam opuści je razem z Telemakiem. Jest to decyzja, której w żaden sposób nie da się wytłumaczyć. W końcu Odys bronił wcześniej domu, swojej własności, rodziny, poddanych. Powrócił z tułaczki z powodu ogromnej tęsknoty, łamiąc tym samym własne przyrzeczenie. Udzielenie zgody na zniszczenie Itaki wydaje się więc zupełnie niewytłumaczalne – ale takie właśnie powinno być. W motywie tym nie chodzi wcale o logikę działań – ma on na celu symboliczne zamknięcie rozdziału życia związanego z najsilniejszym i najbardziej intensywnym działaniem klątwy. Plan ten oczywiście nie doszedł do skutku, ponieważ na przeszkodzie stanął Laertes. Wtedy też powstał nowy koncept, związany z odebraniem broni zalotnikom. Był to też moment, w którym ostatecznie zwyciężył czyn i krwawy popęd. To wtedy Odyseusz zrozumiał, że nieodwracalnie stracił szansę na odzyskanie swojej duszy²⁶.

Konsekwencje

W *Powrocie Odysa* widzimy bohatera zupełnie innego od tego z Homeryckiego pierwowzoru. Odys Wyspiańskiego nie jest jedynie postacią wplecioną w ciąg wydarzeń, ale ich bezpośrednim i aktywnym uczestnikiem. Sam podejmuje decyzje, nawet te trudne. Wybiera władzę – nie tak jak w *Odysei*, gdzie jest mu ona pisana i niejako sama wpada w jego ręce. W dramacie Wyspiańskiego zwycięstwo wiąże się z morderstwem i jest przez bohatera postrzegane jako zbrodnia, podlega ocenie moralnej. Cała sztuka opiera się na motywie mordu: rozpoczyna się od zabicia dwóch pastuchów, a czyn ten jest wynikiem krwawego szału, którym owładnięty jest bohater; następnie dochodzi do rozprawy z zalotnikami. Ciekawe, że oba czyny są fabularną klamrą spinającą dramat i zarazem podkreślają zasługi Odyseusza – niestety, jego droga do triumfu spływa krwią. Sam bohater przyznaje, że zawładnął nim instynkt zabójcy. Jego

²⁶ Zob. tamże, s. 28–29.

zwycięstwa nierozzerwalnie związane są z przelewem krwi – nawet zwycięstwo pod Troją ma taki wydźwięk. Mimo że tak jak w eposie jest ono sławione, śpiewa się o nim pieśni, opowiada o herosach i wspomina wielkie czyny, Odyseusz wygłasza monolog, w którym dokonuje rozrachunku z własnymi czynami – okazuje się, że nawet ten wielki i niekwestionowany triumf jest bezpośrednio związany z okrucieństwem i żądzą krwi.

Także wielkość czynu Odysa i jego sprawiedliwość – tak eksponowane w *Odysei* – w dramacie Wyspiańskiego ustępują miejsca poczuciu winy. Walka przestaje być w pełni bohaterska, a zwycięstwo traci splendor i zostaje przyćmione zbrodnią. Bohater ponosi konsekwencje własnych działań, a wszystko, co zrobił, wpływa zarówno na niego samego, jak również na jego otoczenie. Zupełnie jakby strach związany z morderstwem ciągnął się za nim jak cień. Do momentu, dopóki nie wrócił na Itakę, Odyszeusz był sławiony i wychwalany. Gdy dotarł do domu, zaczęto go kojarzyć z niepokojem, strachem i krwią. Ten aspekt związany ze zbrodniczym czynem jest w dramacie istotnym elementem kształtującym wizerunek głównego bohatera.

Henryk Vogler pisze: „Wyspiański, w którego całej twórczości główne credo narodowe i ideowe stanowił Czyn, jakkolwiek mało konkretna byłaby jego treść (przypomnijmy chociażby *Wyzwolenie* i przeciwstawienie się w nim, z tej pozycji, Poezji) – teraz, pod koniec życia, zaczyna sobie jak gdyby zdawać sprawę z etycznej ambiwalencji tego czynu”²⁷. Ów czyn jest w dramacie niezwykle istotny. Właściwie można stwierdzić, że jedną z jego najważniejszych składowych jest krytyczne podejście do dokonanych przewinień i zbrodni. Odyseusz nie jest w stanie zostawić za sobą przeszłości – wydarzenia, które miały miejsce pod Troją, ciągną się za nim właściwie przez cały utwór. Rozpamiętuje on i bezustannie wartościuje poszczególne elementy swojej przeszłości. Jednocześnie wspomina i cieszy się z tego, że lud postrzega go jako bohatera i obrońcę, ale także nie może się pogodzić ze swym krwawym popędem. Co najciekawsze, jego refleksje nie prowadzą do żadnych konstruktywnych wniosków. Rozpamiętywanie

²⁷ H. Vogler, „Powrót Odysa” dziś, „Życie Literackie” 1969, nr 2, s. 10.

i analizowanie własnych czynów jest źródłem cierpienia – i nie jest to bynajmniej cierpienie oczyszczające, nie motywuje do poprawy; wręcz przeciwnie, prowadzi do kolejnych przejawów agresji, do dalszej potrzeby przelewania krwi. Sumienie – które tak głośno daje o sobie znać, gdy bohater znajduje się w stanie spoczynku – milknie, gdy ponownie zaczyna on działać. Jest to dla niego moment wytchnienia, chwila oddechu. Jednak gdy tylko czyn zostaje dokonany, sfera moralna budzi się na nowo i daje o sobie znać jeszcze mocniej. Tworzy się tym samym zamknięty krąg – pętla, z której Odys nie jest w stanie się uwolnić. Nowe cierpienie prowadzi go bowiem do kolejnej zbrodni, a ta do jeszcze większego cierpienia i tak dalej²⁸.

Na wydostanie się z tego zamkniętego kręgu nie pozwala Odysowi świat stworzony przez Wyspiańskiego. W tej rzeczywistości istnieją bowiem tylko dwie możliwości: człowiek może albo żyć czynnie i nieustannie działać, albo prowadzić bierną, powolną i nie przynoszącą żadnych korzyści egzystencję. Pierwsza możliwość, nastawiona na czyn, wiąże się niestety nierozwalnie z moralnymi konsekwencjami, druga prowadzi do pozornego szczęścia, ale *de facto* jest tylko powolną degeneracją prowadzącą do wyjałowienia.

Gdy się jednak dokładniej zastanowić – dramatopisarz nie przedstawia wcale głównego bohatera w negatywnym świetle. W *Powrocie Odysa* bardzo mocno podkreślona jest walka wewnętrzna i próba uporania się z moralnymi dylematami. Odyseusz nie jest tu w żadnym razie postacią negatywną – choć na pierwszy rzut oka można odnieść takie wrażenie. Jest on raczej bohaterem tragicznym, uwięzionym w fatalnym kręgu zdarzeń i niemogącym poradzić sobie z obciążeniami moralnymi będącymi konsekwencjami czynów warunkowanych jego pierwotnymi instynktami. Dodatkowym elementem tragizmu jest to, że nikt nie może mu pomóc – jest on zdany wyłącznie na siebie, musi kroczyć jedną, wyznaczoną mu odgórnie drogą,

²⁸ Zob. H. Filipkowska, *Wśród bogów i bohaterów. Dramaty antyczne Stanisława Wyspiańskiego wobec mitu*, Łódź 1973, s. 137.

z której nie ma możliwości zboczyć. Właściwie pozostaje sam i musi pogodzić się z własnym losem²⁹.

To – co wcześniej nazwane zostało pętlą, kręgiem czy też nieskończonym ciągiem zdarzeń – równie dobrze nazwać można po prostu klątwą. Odyseusz, mimo że pragnie przed nią uciec, nie jest w stanie tego zrobić. Można pokusić się o stwierdzenie, że Wyspiański w tym przypadku odwołał się do jednego ze swoich ulubionych dzieł antycznych, a mianowicie *Króla Edypa*. Losy Odysa są pod tym względem analogiczne do losów Sofoklesowego bohatera. Różnica jest taka, że król Itaki postanawia wrócić do domu i przezwyciężyć klątwę. Oczywiście bezskutecznie, ponieważ nie jest on w stanie tego dokonać – bez względu na to, jak bardzo by się starał³⁰.

Metafizyka – akt trzeci

Trzeci akt dramatu jawi się jako przestrzeń zupełnie inna od tej znanej z poprzednich odsłon – jest ona otwarta, fabularnie związana z bezkresem morza. Właściwie Itaka jako miejsce akcji, rzeczywistej akcji, przestaje istnieć – staje się jedynie symbolem, skalistym brzegiem. Na tym brzegu stoi główny bohater – sam, ponieważ nie otaczają go już inni żywi ludzie, nie znajduje się on już w świecie realnym, przeniósł się bowiem do sfery mitu. To przejście w świat bardziej homerycki, a zarazem całkowity zwrot od tego, co było do tej pory. Wyspiański nie używał dotąd w konstruowaniu akcji ani bohaterów boskich, ani mitologicznych. Tymczasem w ostatnim akcie dramatu jednym z głównych elementów współtworzących wydarzenia są syreny. Jednocześnie brak elementu boskiego podkreśla samotność głównego bohatera, który nie doświadcza żadnej nadnaturalnej pomocy. Jest sam – tylko on i morze – a to jedynie unaocznia jego człowieczeństwo³¹.

W tym akcie rozpoczyna się zupełnie nowe spojrzenie na Odyseusza jako bohatera. Wcześniejsze odsłony były bardziej rzeczywiste,

²⁹ Zob. tamże, s. 138.

³⁰ Zob. tamże, s. 138–140.

³¹ Zob. J. Nowakowski, wstęp, s. 51.

realistyczne. Akcja, która się w nich toczyła, miała oparcie w otaczającej bohaterów rzeczywistości. Teraz się to zmienia. Do tej pory dostrzec można było wewnętrzną walkę Odysa człowieka, próbę zrozumienia istoty moralności, rozpacz za utraconą duszą. Jednocześnie ukazywał się on jako Odys król – prawdziwy władca Itaki. Te dwie sfery łączyły się ze sobą, stabilizując realistyczną kreację bohatera dramatu. Każda scena miała dwie oddzielne, a jednocześnie przenikające się wzajemnie płaszczyzny. Ostatni akt przenosi akcję w świat odrealniony. Nic nie jest już oczywiste. Sam fakt powrotu przestaje być rzeczywisty, podobnie jak czas i miejsce akcji. Do dramatu wlewa się strumień znaczeń symbolicznych – niejednoznacznych i wielokontekstowych. Zmienia się też punkt widzenia odbiorcy – miejsce przestaje mieć konkretne znaczenie, wszystkie krawędzie z ostrych zmieniają się w rozmyte. Bohater wchodzi na nową płaszczyznę interpretacji³².

W tym miejscu należy wspomnieć o niezwykle ciekawym zagadnieniu – mianowicie kompozycji dramatu *Powrót Odysa*. W pewnym sensie różni się ona wewnątrznie – inaczej zbudowane są dwa pierwsze akty, inną konstrukcję ma akt trzeci. Dotyczy to również znaczenia obydwu części, które jest inne, opiera się na innych motywach, wchodzi na różne płaszczyzny i dotyka zupełnie innych światów. Akt trzeci jest momentem, w którym na plan pierwszy wysuwa się sfera metafizyczna dramatu. Wszystko ulega zmianie. To, co dotąd było prywatne, staje się publiczne; to, co indywidualne, zmienia się w uniwersalne; wszystko to, co jawiło się jako ziemskie, przenosi się na płaszczyznę duchową i transcendentną. Ten niezwykle zabieg w tym przypadku wydaje się wręcz konieczny. Przez całe dwa akty metafizyczność aż krzyczy, przedziera się przez usta Odysa, lecz nie może zostać wyartykułowana, kneblowana całkowicie przyziemnym tokiem zdarzeń. Daje się co prawda usłyszeć jej podszepty między zdaniem – w przemyśleniach, a nawet czynach bohatera, jednak nigdy nie wybrzmiała ona wprost, z pełną mocą. Wszystkie rozważania nad skutkami czynów Odyseusza, nad jego moralnością, a raczej jej

³² Zob. tamże, s. 29.

brakiem, nad tragiczną utratą duszy – dochodzą do głosu dopiero w ostatnim akcie, który jest niejako ukoronowaniem wewnętrznych przeżyć bohatera³³.

W *Odysei* nie ma tej płaszczyzny. Odys Homera jest przede wszystkim tułaczem chcącym za wszelką cenę wrócić do domu. Najlepiej opisują to pierwsze wersy epepei:

Ty Muzo, daj pieśń o mężu bywałym, co srogie udreki
Cierpiał, od kiedy przeświątą warownię Troi pokruszył.
Daj pieśń o mężu, co grody tak wielu ludzi oglądał
I czytać myśli ich umiał: po morzach włokąc dalekich
Boleść swej duszy i troskę o powrót druhów szczęśliwy³⁴.

Pragnie on powrotu, nieustannie musi jednak przewyciężać liczne problemy, znosić męki i niedogodności. Jest pozostawiony bez rodziny, domu, nigdzie nie może znaleźć dla siebie miejsca. Odyseusz jako tułacz stał się w europejskiej kulturze niezaprzeczalnym archetypem; samo słowo „odyseja” zyskało własne, odrębne, pospolite znaczenie. Nie dziwi więc, że i dla Wyspiańskiego postać Odysa nieodłącznie związana jest z tułaczką – wobec tylu kulturowych implikacji nie ma innej możliwości interpretacyjnej. Polski dramatopisarz ukazał go jednak w oryginalny, charakterystyczny dla siebie sposób. Z tułaczki Odysa uczynił podstawę do symbolicznej i metafizycznej wymowy dramatu. Ową tułaczkę połączył Wyspiański z motywem morza i tym samym uzyskał głęboką, wieloznaczną i pełną symboliki wykładnię swego dzieła. Świadczą o tym chociażby słowa syren z trzeciego aktu:

Dalej, hej, dalej – myśl nowa – byt nowy –
Hej, morze przed tobą – wód tonie.
W błakaniu bez kresu – twój los – twe okowy;
Myśl śmiga twój oręż i bronie³⁵.

³³ Zob. tamże, s. 30–31.

³⁴ Homer, *Odyseja* I, w. 1–5.

³⁵ S. Wyspiański, *Achilleis. Powrót Odysa*, akt III, w. 83–86.

Tułaczka stała się dla Wyspiańskiego symbolem; Odys jako bohater przestał być jedynie główną postacią dramatu, stając się archetypem człowieka. Jest on królem Itaki walczącym z widmami przeszłości, własną moralnością i wyrzutami sumienia; tułaczem po przejściach, z krwią na rękach; pionkiem w grze losu, poddanym klątwie, a jednocześnie jest przedstawicielem wszystkich ludzi, symbolicznym przedstawieniem osoby zmagającej się z trudami przeznaczenia. To, czego jesteśmy świadkami w trzecim akcie *Powrotu Odysa*, można nazwać odyseją ludzkiego życia³⁶.

Ostatnia scena dramatu, w której Odyseusz biegnie w stronę morza, próbując dogonić łodzie umarłych, jest niezwykła. Stanowi ona symbolizm w czystej postaci i jest kwintesencją stylu Wyspiańskiego. Przez cały utwór główny bohater za czymś tęskni, podążając za swoim pragnieniem, które staje się motorem napędowym wszystkich jego czynów i akcji utworu w ogóle. Człowiek cały czas do czegoś tęskni, żyjąc nadzieją, że jego działania doprowadzą go do celu. Tak samo myśli Odys przekonany, że dąży do czegoś osiągalnego, rzeczywistego – ostatecznie okazuje się, że jedynym celem, do którego tak usilnie dążył, była śmierć. Dążenie do ostatecznego uwolnienia się od wszelkich zmartwień staje się tu tematem przewodnim.

W *Odysei* również pojawia się ten motyw. Główny bohater nie goni jednak za czymś nieuchwytnym, nie jest omamiony fałszywym obrazem rzeczywistości. U Homera jest to po prostu tęsknota za domem – najzwyczajniejsze pragnienie mające jednak niewiarygodną siłę oddziaływania. Tęsknota za ojczystym domem jest warta śmierci. Dotarcie na Itakę zapewniłoby Odysowi szczęście, a następnie spokojną śmierć. Nie jest to jednak gonitwa do kresu życia, a jedynie podkreślenie, jak istotna jest dla bohatera ojczyzna. Do tego konkretnego fragmentu *Odysei* nawiązał Wyspiański w swoim dramacie:

Otom jest nic – krwi mojej przedałem mą duszę
I chociaż precz za morza uciekłem,
Za tym dymem z mej chaty stęskniony się zwlekłem³⁷.

³⁶ Zob.. S. Srebrny, *Stanisława Wyspiańskiego „Powrót Odysa”*, s. 31.

³⁷ S. Wyspiański, *Achilleis. Powrót Odysa*, akt I, w. 207–209.

To po części zabawa z pierwotnym zamysłem autora. Wszystko w dramacie dąży do ostatecznego przejścia bohatera na drugą stronę. W końcu jest tylko jeden sposób, aby wyswobodzić się z zamkniętego kręgu zdarzeń, z pętli powiązanych ze sobą czynów i wyrzutów sumienia. Jednocześnie nawiązanie do tęsknoty za domem jest jak najbardziej w tym wypadku zasadne. W końcu Odyseusz Wyspiańskiego opuszcza dom, aby chronić bliskich przed nim samym. Podejmuje trudną decyzję i jest w stanie ją powtórzyć tylko po to, aby nie wyrządzać kolejnych szkód. To właśnie chęć zobaczenia rodzinnej Itaki sprowadza go z powrotem na wyspę. Wszystko opiera się jednak na fałszywym wyobrażeniu prawdziwego celu bohatera. Można iść w tym rozumowaniu dalej, aż wreszcie dochodzi się do drugiego znaczenia ojczyzny w dramacie: Odyseusz szukał bowiem drogi powrotnej do domu, a gdy ją znalazł, okazało się, że nadal w swoim odczuciu nie osiągnął celu, bowiem nie tej ziemskiej ojczyzny poszukiwał. Znajduje to odzwierciedlenie w trzecim akcie dramatu. Odyseusz zaczął rozumieć, że chociaż dotarł na rodzinną wyspę i odbił ją z rąk zalotników – nie znalazł upragnionego spokoju. Dom, którego szukał, okazał się niewystarczający. Zamiast zakończenia trudów i przerwania złej passy w Itace spotkały go jedynie kolejne problemy – nie była ona końcem łańcucha zbrodni, lecz kolejnym początkiem. Okazała się jednym z ważniejszych ogniw ciężącej na nim klątwy. Ten „świat inny” pokazuje, że bohater odczuwa niedosyt świadom, że tak naprawdę nie odnalazł upragnionej ojczyzny. Może to być celowe nawiązanie Wyspiańskiego do motywu z *Odysei*, gdzie heros po przybyciu na Itakę nie od razu poznaje swoje rodzinne ziemie. Ten brak rozpoznania stał się w dramacie symbolem – przestał być chwilowy i odwracalny, stał się podstawą metafizycznej interpretacji utworu.

Odys Wyspiańskiego nigdy tak naprawdę nie dopłynął do domu, nie zakończył swojej tułaczki. Jego odyseja trwa cały czas, wiecznie napędzając zakłętą krąg czynów i cierpienia. Pozostaje zadać sobie pytanie, gdzie w takim razie należy szukać utraconej ojczyzny, skoro nie jest ona miejscem faktycznym, skoro dotychczasowe dążenia i oczekiwania okazały się złudne. Odyseusz z człowieka opętanego krwawym szałem, targanego nieopanowaną żądzą, z góry skazanego

na porażkę, a następnie cierpiącego w samotności i wciąż rozpa-
miętującego własne zbrodnie stał się człowiekiem tęskniącym za
prawdziwym domem, szukającym kresu swej tułaczki. Pragnął ponad
wszystko tej radości.

Co to?! – Daleka łysa błyskawica

Tam! – tam! Tam jest Itaka! Tam! Kres i granica!

Tam – jest ojczyzna moja – tam dziecko i żona –

Tam mój ojciec – tam moja - - pieśń życia skończona!!³⁸.

Słowa te Odys wypowiada, stojąc na plaży i dostrzegając w od-
dali białe światło. Patrząc w jego kierunku, widział upragniony cel.
Wersy te pokazują, że Wyspiański w trzecim akcie zaburzył dotych-
czasową linię czasową. To, co jest tu wymienione jako ciąg zdarzeń,
w rzeczywistości następowało w pewnym zapętleniu, rozrzucone po
planszy, na której przebiegała akcja utworu. Czas w tym akcie jest
niejednorodny i nieuporządkowany, a jednocześnie biegnie po linii
prostej. Jest to związane z motywem ostatniej drogi dusz zalotników.
W pierwszej scenie tego aktu dusze starają się jak najszybciej dotrzeć
do łodzi umarłych, na końcu zaś łodzie te odbijają od brzegu. To samo
dzieje się z wydarzeniami. Gdy bohater widzi niezwykle światło,
wyrusza ku wodzie – za wszelką cenę zmierza naprzód, aż zauważa,
że płynie prosto ku wabiącym go syrenom. Podąża jednak za ich śpie-
wem, płynie coraz głębiej i głębiej, aż nagle zarówno czas, jak i miejsce
ulegają zmianie. Wydaje się, że Odys nigdy nie dotarł do swojej wyspy,
jest cały czas w drodze. Ma wrażenie, że jego tułaczka nie została
zakończona i że nie uległ pokusie powrotu do utęsknionego domu.
Przeznaczeniem bohatera jest zakończenie dotychczasowego życia
i rozpoczęcie nowego. Wspomniana wcześniej „pieśń życia” prowadzi
go do końca, lecz ów koniec nie byłby możliwy nawet, gdyby Ody-
seusz dotarł do Itaki. Musi on powrócić na nowo i rozpocząć nowy
rozdział, całkowicie porzucając przeszłość – nie jest to nic innego
jak spotykana już w dramatach Wyspiańskiego teoria reinkarnacji.
W *Powrocie Odysa* nie ma ona charakteru ornamentacyjnego, lecz

³⁸ Tamże, akt III, w. 39–42.

stanowi filozoficzną podstawę akcji dramatu, uzupełniając metafizyczny aspekt trzeciego aktu. Wiąże się niezaprzeczalnie ze światopoglądem i przekonaniem dramaturga wyrażonymi w słowach³⁹:

Łódź umarłych w zaświaty płynie – w zapomnienie
Czekaj! – Stój! – Stójcie! Stójcie!! – Wybawienie!!⁴⁰.

Ostatnie dwa wersy dramatu idealnie oddają to myślenie. Podkreślają pragnienie Odysa, aby wsiąść do łodzi umarłych i rozpocząć żeglugę ku nowemu życiu. Jest to droga ku nieskończoności – w ten sposób podsumować można ostatni akt sztuki. Wydaje się, że jest to główny temat, do którego zmierzał Wyspiański. Metafizyczna warstwa tej części utworu jest tak wielowymiarowa, że trudno podjąć się jej pełnej interpretacji. Najważniejszymi jej aspektami są ochrona czystości duszy oraz lęk przed zmałą i grzechem. Oznacza to niewątpliwie pogodzenie się z tym, że droga człowieka kończy się i zarazem zaczyna w chwili śmierci. Ludzkie życie dąży właśnie do śmierci, a człowiek – nawet jeśli wiedziony złudną nadzieją sądzi, że dopływa do celu – prędzej czy później się rozczaruje⁴¹.

W trzecim akcie terażniejszość miesza się z przeszłością. Czas staje się nieokreślony, zupełnie jakby stanął w miejscu, akcja toczy się poza nim. Odyseusz jest na granicy, mierzy się z rodzinną wyspą – tą z czasów, kiedy była jego domem i schronieniem, oraz tą, którą sam doprowadził do zniszczenia i splamił krwią. Od tej drugiej się nie uwolnił, cały czas ma brudne ręce i myśli owładnięte wyrzutami sumienia. Jednocześnie w momencie przejścia w sferę metafizyczną pojawia się kolejna, zupełnie nowa Itaka – ta, do której pragnie zdążyć. Niestety nie jest w stanie cofnąć przeszłości i uratować swojej duszy przed zgubą. Ciągnie się za nim bowiem cień dokonanych zbrodni, niezadośćuczynionych win i przelanej krwi. Jest to cień, który pada na aktualną rzeczywistość i nadaje nowy kształt światu, przynosząc jedynie cierpienie.

³⁹ Zob. S. Srebrny, *Stanisława Wyspiańskiego „Powrót Odysa”*, s. 30–34.

⁴⁰ S. Wyspiański, *Achilleis. Powrót Odysa*, akt III, w. 155–156.

⁴¹ Zob. S. Srebrny, *Stanisława Wyspiańskiego „Powrót Odysa”*, s. 34–35.

Koniec dramatu jest na wskroś symboliczny. Przekazuje trudną do zaakceptowania prawdę na temat okrutnego losu. Otóż nie da się go przewyciężyć, a wszystkie wysiłki związane z chęcią przełamania klątwy, zmiany natury rzeczy, przewyciężenia przeznaczenia z góry skazane są na porażkę. Ratunkiem może być jedynie sam człowiek i jego wartości etyczne. Nieskończona przestrzeń w *Powrocie Odysa* podkreśla nieograniczone możliwości człowieka, a jednocześnie ukazuje jego samotność we wszelkich zmaganiach ze z góry ustalonym losem. Najważniejsza jest jednak ciągła walka o czystość duszy, o wyzwolenie, o znalezienie spokoju i dotarcie do swojej wymarzonej Itaki⁴².

Bibliografia

Źródła

- Homer, *Odyseja*, tłum. L. Siemieński, Kraków 1895.
Sofokles, *Trachinki*, tłum. K. Morawski, Kraków 1916.
Wyspiański S., *Achilleis. Powrót Odysa*, oprac. J. Nowakowski, Wrocław 1984.

Literatura przedmiotu

- Eustachiewicz L., *Antyk Wyspiańskiego na tle porównawczym*, „Pamiętnik Literacki” 1969, nr 60.
Filipkowska H., *Wśród bogów i bohaterów. Dramaty antyczne Stanisława Wyspiańskiego wobec mitu*, Łódź 1973.
Kończakowski S., *Stanisław Wyspiański. Rzecz o tragediach i tragizmie*, Poznań 1922.
Krawczuk A., *Wojna trojańska. Mit i historia*, Warszawa 1971.
Kumaniecki K., Mańkowski J., *Homer*, Warszawa 1974.
Lack S., *Studia o Wyspiańskim*, w: *Wybór pism krytycznych*, Kraków 1980.
Nowakowski J., wstęp do: S. Wyspiański *Achilleis. Powrót Odysa*, Wrocław 1984.
Sinko T., *Antyk Wyspiańskiego*, Kraków 1916.
Sinko T., wstęp do: S. Wyspiański, *Dzieła*, Warszawa 1930.
Srebrny S., *Stanisława Wyspiańskiego „Powrót Odysa”*, „Pamiętnik Literacki” 1958, nr 49.
Vogler H., „*Powrót Odysa*” dziś, „*Życie Literackie*” 1969, nr 2.
Wyspiański S., *Dzieła zebrane*, t. IX, Kraków 1971.

⁴² Zob. J. Nowakowski, wstęp, s. 54.

Odysseus – a hero with many faces (based on Homer's *Odyssey* and Stanisław Wyspiański's *The Return of Odysseus*)

Summary

The Return of Odysseus is a multifaceted drama, which speaks about the fate of man, about the impossibility of escaping from destiny. It is an interpretation of the *Odyssey* according to Wyspiański. Completely different, stripped of hypocrisy, true, showing a man, not a hero. It is also the most beautiful example of how much the playwright based his work on the legacy of antiquity, how much Greek culture mattered to him. It shows an incredible admiration and desire to understand antiquity, but also a desire to find in it himself, his own views, philosophy, spiritual path. Wyspiański proves that one's own interpretations can lead to the discovery of new aspects of already known works. Every difference shown in this article proves how strong a link the two works share.

Słowa kluczowe: Odyseusz, *Odyseja*, *Powrót Odysa*, Homer, Wyspiański

Key words: Odysseus, *The Odyssey*, *The Return of Odysseus*, Homer, Wyspiański